N[er] 148. ROK 1835. PIATEK 3 LIPCA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedzieli i świąt uroczystych w drukarni St. Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiace Złp. 12. miesięczne złp. 5.

IMIONA RZYMSKIE.
Dziś Anatoljeho Wyzna.

IMIONA SŁAWIANSKIE.
Dziś Miłosław.

Gazeta Krakowska.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	godz:	Barometr do 0° R red w miarze Paryzkiey	Stopnie ciepla podług Reaumura	Psychrometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
	7	27"5 "', 342	† 13° ,7	5 "', 47	Pn. Zachodni słaby	Pochmurno	
	12	5 , 665	† 16 , 7	5, 74	,, ,,	,, ,,	
2	3	5 , 026	† 17 , 8	5, 53	Pł. Zachodni średni	,, ,,	Deszcz
	9	6 , 117	† 13 , 6	5, 35	Pł. Zachodni mocny	,, ,,	Deszcz

WIADOMOSCI KRAJOWE.

Część Urzędowa

OBWIESZCZENIE.

Podpisany Notaryusz Publiczny do sprzedaży realności (Erbpachtów) w Prądniku białym przy Krakowie, Gminie okręgowej Modlnicy leżących upoważniony, mianowicie:

a) Pałacu z officynami, ogrodem i drzewami owocowemi na własność nabytemi, oraz meblami,

b) Austeryi z browarem i propinacyą — naczyniami browarnemi i gorzelnianemi.

c) Folwarku z gruntami i zabudowaniami, inwentarzem żywym i nieżywym.

Na żądanie sukcessorów wieloletnich śp. Anny z Materów Pacakowéj w powyższych obwieszczeniach zamieszczonych, ogłaszam niniejszym iż wszystkie powyższe realności na raz jeden sprzedanemi zostaną pod warunkami następującemi:

1. Cena tych realności razem wziętych na pierwsze wywołanie przez sukcessorów ustanowiona jest w summie 20,000 złp. a zatem o 10,000 złp. zniżona.

2. Chcący licytować złoży natychmiast na vadium jednę dziesiątą część szacunku to jest 2000 złp. w monecie grubéj srebrnej od którego jedynie sukcessorowie są wolni.

Z resztą wszystkie inne warunki poprzedniemi obwieszczeniami objęte zachowanemi i ściśle wykonanemi będą.

Termin do téj licytacyi stanowczy oznacza się na dzień 7 Lipca r. b. na godzinę 10tą z rana.

Sprzedaż takowa odbędzie się przedemną Notaryuszem w kancellaryi mojéj pod L. 258 przy ulicy Brackiéj.

Bliższą wiadomość o inwentarzach, zasiewach, meblach, naczyniach browarnych, do realności powyższych przywiązanych i w szacunek powyższy wchodzących w kancellaryi podpisanego powziąść będzie można.

Kraków dnia 1 Lipca 1835 roku.

Marcin Strzelbicki Not.

Część Nieurzędowa

W jednym z poprzedzających numerów Gazety Krakowskiej wspomnieliśmy o zamierzoném wydawaniu przy Dzienniku Rządowym, pisma pod nazwą: PRZEWODNIK WIEJSKI, dla korzyści szczególniej gospodarzy wiejskich przeznaczonego. Oto są bliższe o niém szczegóły i rozwinięta myśl wydawców.

Jak konieczną, jak pożyteczną jest rzeczą umieć czytać i pisać, dowodzić dzisiaj byłoby zbytecznie. Już z nas każdy wie i czuje to dobrze, i niema rządu o szczęście swoich podwładnych szczerze dbałego, niema rodziców szczerze losem swoich dzieci zajętych, ktoryby ich czytać i pisać nauczyć nie chcieli. Ale nauczyć czytać niedosyć,

żeby korzyść była prawdziwą, wyraźną, trzeba koniecznie tym którzy się już czytać nauczyli dać książki, a książki zastosowane do ich pojęcia i potrzeby. Tym czasem jest ten właśnie u nas przypadek że ci których tylko czytać nauczono, nie mają wcale książek do swego zastosowanych pojęcia, dla swego przeznaczonych pożytku, a więc nie mogą dalej nauki posunąć, czyli korzystać z czytania. Wszystkie nasze książki są tylko dla uczonych pisane; i z tej to przyczyny widzimy naszych prawdziwie poczciwych kmiotków, mimo najlepszéj chęci, często próżniactwu oddanych, widzimy gospodarzy wcale nieświadomych postępu rolnictwa i przemysłowego około ziemi chodzenia, widzimy rzemieślników bez najprościejszych o własnéj sztuce wyobrażeń, widzimy ogólnie zaniedbaną czystość i porządek w domach, nędzę i ubóstwo po wioskach, widzimy słabość ludzi i straszliwe pomory bydła bez najmniéjszego ratunku i pomocy lekarskiéj; a ztąd powszechną nędzę, ubóstwo, nieład, zaniedbanie, a cały przemysł krajowy i handel w ręku oszustów, z niewiadomości i ślepoty korzyść ciągnących.— We wszystkich naszych wioskach mamy w prawdzie murarzów, cieślów, kowalów, i różnego rodzaju rzemieślników, lecz kiedy co lepszego zbudować, albo zrobić przyjdzie, musimy zdaleka drogo opłaconych, cudzoziemskich sprowadzać majstrów, bo naszym robotnikom z domowéj tylko, zbyt szczupłéj praktyki po ojcach, znaną jest sztuka, a nikt im dokładniejszéj nauki nie daje. Poczciwy ojciec, dobra matka którzy bawiąc się z dziećmi najłatwiéj początkowe nauki daćby im mogli, żadnéj z niskąd pomocy, żadnéj książki podręcznéj niemając, muszą w ślepocie i niewiadomości dziatki swoje wychować, tyle tylko zdolni nauczyć, ile się z domowéj od ojców i matek pogadanki sami nauczyć mogli.

Otóż zaradzić złemu, przyjść w pomoc gospodarzom, gospodyniom i wszystkim bezwyjątku mieszkańcom wiejskim, wyłożyć pożyteczne nauki w sposobie takim, żeby przez każdego z łatwością zrozumiane i nabyte być mogły, a mianowicie przez rolnika i rzemieślników, przez proboszcza i organistę, przez ojca i matkę, ucznia i nauczyciela, słowem przez każdego bez wyjątku czytać umiejącego, będzie jedynem i najmilszem staraniem wydawców PRZEWODNIKA WIEJSKIEGO.

Z uwagi że kraj nasz rolniczy szczególniej uprawą ziemi, tej prawdziwej żywicielki powszechnej zajęty być winien, PRZEWODNIK WIEJSKI mówić będzie o rolnictwie w całej rozciągłości; — z uwagi że obok pomyślnego stanu rolnictwa, o przemyśle i rzemiosłach koniecznie pamiętać trzeba, PRZEWODNIK WIEJSKI przedstawiać będzie wszelkie odkrycia, wynalazki i ulepszenia sztuki, gospodarzom wiejskim przydatne;— z uwagi nakoniec że rolnik przy dobrem mieniu, i pomyślności znać koniecznie łączne z swojem powołaniem nauki a przytem być cnotliwym i bogobojnym winien, PRZEWODNIK WIEJSKI nieprzepomni żadnych pożytecznych wiadomości a szczególnie nauki świętej wiary naszej i czystej obyczajności.

Z tych kilku słów łatwo pojąć że pismo pod nazwą PRZEWODNIK WIEJSKI, głównie na trzy części dzilić się będzie.

1. ROLNICTWO, tu należy uprawa ziemi w całej rozciągłości, łąki, pastwiska, ogrody, lasy i t. d.

2. RZEMIEŚLNICTWO I PRZEMYSŁ, tu należy budownictwo, ciesielstwo, murarstwo, kowalstwo, garncarstwo i t. d. chodowanie zwierząt, przyrządzanie potraw, napojów, lekarstw domowych i t. d. słowem co tylko z oddziału przemysłowego w wiejskiem gospodarstwie przydatne być może.

3. ROZMAITOŚCI, tu należą powieści ku zbudowaniu i poprawie obyczajów służyć mogące, na przykładach z dziejów oparte, wiadomości z nauk przyrodzonych w zastosowaniu właściwem i t. d.

PRZEWODNIK WIEJSKI wychodzi w każdą Sobotę, i wraz z dziennikiem rządowym pocztą przesyłanym będzie; każdy numer składa się z jednego arkusza. Druk użyty zostanie wielki, wyrazisty, czytelny, papier jak na Dzienniku Rządowym. Żeby nabycie przewodnika wiejskiego jak najprzystępniejszem uczynić, ilość opłaty ustanawia się o ile tylko można najmniejsza to jest *rocznie* Złp. 6.

Ci którzy Dziennika Rządowego nie utrzymują, mogą dostać PRZEWODNIKA WIEJSKIEGO w kantorze Gazety krakowskiej w Drukarni St. Gieszkowskiego za opłatą siedmiu złotych rocznie.

Odzywamy się do was, Ojcowie i Matki którzy tak mocno pragniecie szczęścia waszych dzieci; do was Gospodarze Rolnicy i Rzemieślnicy, którzy tak różnych a tak rozgałęzionych w waszem zatrudnieniu potrzebujecie wiadomości, do was Kapłani którzy

z powołania oświecać lud winniście, do was nakoniec wszyscy mieszkańcy wiejscy, przyjmijcie mile pracę naszą, i tę chęć szczerą żeby rodzinna ziemia nasza dobrem mieniem i pomyślnością zakwitła.

WIADOMOSCI ZAGRANICZNE.

Wiedeń 17 *Czerwca.* Listy z Belgradu donoszą, że przyszlo już do walki między wojskami Serbii powstańców. Książę Miłosz wkrótce przedsięweźmie zapewnie wtym celu środki energiczne. *G. P. S.*

Paryż 18 *Czerwca. Constitutionel* pisze: »Izba parów prowadzi z trudnością dalsze swoje sądowe urzędowanie, niemozna jeszcze przewidzieć końca processu. Liczba sądzących parów z każdym dniem widocznie się zmniejsza; już sześć tygodni przeszlo od rozpoczęcia processu a zaledwo wysluchano 20 oskarżonych i stających przeciwko nim świadków. Biorąc z tąd miarę, rok cały nie wystarczyłby do ukończenia processu; ale czyż znajdzie się 85 parów (to jest najmniejszy komplet) którzy się odważą wytrwać do końca? Opór większej części oskarżonych niechcących przychodzić na sądy aż otrzymają obrońców podług swego wyboru, podaje sądowi pozorny powód do rozdzielenia processu. Nawet już mówią że na pierwszym posiedzeniu parowie ograniczą się na sprawie oskarżonych o zaburzenia w Lyonie, a z przymuszonej obecności niektórych oskarżonych wnosić można że zamiar wykonają i proces przynajmniej tej części oskarżonych bez względu na wszelki opór ukończą. Niechcemy tu przytaczać skutków, jakie wyniknąć mogą z tej walki oskarżonych z sędziami i z codziennych protestacyi gwałtem przed sąd stawianych więźniów; lecz któż nie pojmuje, że jeżeli odłączą Lyońskich oskarżonych od Paryżanów, i obydwie strony szczegółowo sądzic będą, upadnie wina wspólności zamachu na zaburzenie spokojności krajowej, a tem samem i prawność sądu parów? W końcu wyznać należy, że proces prowadzono dotąd z zupelną bezstronnością, a nawet z wyraźną chęcią uniewinnienia oskarżonych. Szanowny Prezydent starał się jak najusilniej łagodzić rozjątrzenie z powodu gwałtownego wprowadzania na sądy. Umiarkowanie to dobrze jest wyrachowane, i powaga sądu wiele na niem zyskać może.

W kuryerze francuzkim czytamy: »W téj chwili dzieją się u nas szczególniejsze rzeczy zapowiadające przesilenie może już i bliższe jak przed 14 dniami można się było spodziewać. Król niepodziela zdania gabinetu i niechce żadnej interwencyi. Gabinet uległ w prawdzie królowi w słowach, ale nie w rzeczy. Król uważał to i mówił przed kilku dniami do jednego z zaufańszych swych dworzan: »Czego nie mogli na mnie prostym sposobem wymódz to chcą czynem osiągnąć; w brew mojej woli chcą mnie w wojnę w plątać, ale ja jej pewno nie przedsiewezmę.»» »Zwracamy uwagę na ten nowy skład rzeczy, niemówiąc ani słowa na korzyść żadnej strony. Bez wątpienia położenie ministeryum będącego w sporze z naczelnikiem rządu jest bardzo przykre. Samym już procesem kwietniowym gabinet doktrynerski bardzo źle usłużył królowi, albowiem proces z każdym dniem staje się trudniejszym; w pałacu królewskim zaczynają pojmować, że najlepszym środkiem zakończenia byłaby amnestya. Z drugiej strony nadaje ministeryum sprawie interwencyi taki kierunek, że musi z królem stanąć w opozycyi. I cóż z tego wszystkiego możemy wnosić? Nic, prócz tego że się ministeryum zachwiało widocznie w przekonaniu króla, że jego utrzymanie zawisło jedynie od trudności znalezienia następców, którzyby w gotowości byli przyjąć na siebie odpowiedzialność za tyle nieroztrzygniętych kwestyi, a mianowicie za proces kwietniowy. Jeżeli się zupełnie wykaże niemożność utrzymania teraźniejszego gabinetu, mogą nastąpić niespodziewane zdarzenia które zakończą panowanie doktrynerów. G. P. S.

Dnia 20 *Czerwca.* W tych dniach wysłano kuryerów do St. Sebastian i Bilbao w celu zrobienia przygotowania do przyjęcia wojsk posiłkowych angielskich. W końcu przyszłego tygodnia zamierzają w Falmouth wsadzić dwa bataliony po 500 ludzi na statki parowe Royal i Tar w krótce potem przeprawią cały 10,000 korpus.

Flota angielska której przywodzi Sir T. Rowleys odpłynęła 12 b. m. z Malty i zarzuciła kotwicę niedaleko Grecyi. Eskádra ta liczy 11 statków.

Umieszczony w dziennikach angielskich list z Tabris zawiera następujące doniesienie: »Niewielki oddział wojska pod dowództwem P. H. Bethume posunął się z Ispahan aż pod Schiras, miasto po słabym oporze otworzyło mu bramy. Hussein Ali Mirza książe z Schiras i Hassan Ali Mirza książe z Kerman dostali się do niewoli. Schah Muhamed po odebraniu tej wiadomości postanowił zostać w Teheran. Handel Anglików z Persami, który przez kilka miesięcy prawie zupełnie

- był w zawieszeniu, został na nowo ożywiony. Wszystkie zapasy towarów zostały rozprzedane, pokup był nadzwyczaj wielki.

Kuryer angielski ogłosił następne pismo z Tolozy, dniem 7 czerwca oznaczone: »Karliści przybywający równie są zniechęceni wojną jak Valdez i Espartero; całego powstania bardzo jest niepewne zakończenie. Niema wątpliwości że pierwiastkowe poruszenia w prowincyach Biskai i Nawarry, nie były wymierzone przeciw owdowiałej królowej, ani na korzyść Don Karlosa. Biskaja i Nawarra powstały w obronie swoich dawnych praw i swobód, ale zakonnicy i księża wmówili w lud że Don Karlos powróci je w zupełności. Wkrótce zbyteczna a źle obrachowana surowość Rodila, Miny i Valdeza, zmieniła cząstkowe poruszenia w wybuch powszechny, i powstanie stało się tak groźne i silne, że nawet stutysiączna armija możeby go przytłumić niezdołała. Napróżno królowa i obce rządy posyłają wojska do Biskai i Nawarry; dopóki ich chorągwie nie będą miały napisów z jednej strony: »Przebaczenie przeszłości, bezbieczeństwo w przyszłości» a z drugiej »Wasze prawa w zupełności szanowane będą» dopóty wszelkie wysilenia bez skutku pozostaną. Wszakże powstańcy nie dadzą się nigdy nakłonić do zajęcia Madrytu. Batalijony ich są liczne, straszne, w wielkiej utrzymywane karności, dobrze żywione i płatne, u siebie są prawie niezwyciężone, ale nigdy nie pójdą z Don Karlosem na płaszczyzny Kastylii, bo Biskaja i Nawarra dla siebie tylko i o swoje jedynie prawa do broni się wzięła. Mało mamy tu wiadomości z innych części Hiszpanii, można wszakże zapewnić, że w innych prowincyach panuje spokojność. Tu i owdzie podnoszą w prawdzie księża i zakonnicy powstania, ale część zbrojna narodu przytłumia je prędko. Niema zatem najmniejszego podobieństwa żeby Don-Karlos zdołał wkroczyć do Burgos, a tém bardziej do Madrytu. Może jeszcze Don Karlos długo się utrzymywać w prowincyach pozostałych, ale królowa hiszpańska zostanie zawsze panią reszty Hiszpanii. Jedna jeszcze okoliczność, niewiadoma zapewne Anglii i Francyi jest przeszkodą do zajęcia Madrytu. Don-Karlos niema przy sobie ani jednego męża z wysokiemi zdolnościami, z silną wolą, tęgim charakterem, męża któryby mu był przewodnikiem i doradzcą w razie zajęcia Madrytu. Villemur nie do tego, słaby i bez żadnych zdolności, Arcybiskup Toledo kłóci się z każdym kto tylko do jego pana się zbliży, Zumallacarreguy nie chce dłużej pozostać. Don-Karlos zaś nie śmie słuchać rad cudzoziemców, Anglików i Francuzów, z obawy obrażenia Hiszpanów. Otóż przedstawiłem rzecz sumieonie, jak jest w istocie. Ogólna z tego treść taka: Powstanie w Hiszpanii nie rozszerza się dalej, stronnictwo Don-Karlosa żadnych nie robi postępów, on nie może opuścić prowincyi powstałych, a jeżeli królowa zapewni »przebaczenie, bezpieczeństwo i dawne prawa» powstanie w kilku się tygodniach zakończy.

Na posiedzeniu dzisiejszém (Dnia 12 Czerwca) Izby niższej wniósł Pan Robinson projekt do zreformowania systematu podatkowego w Anglii. »Czas już są słowa jego, wymierzyć sprawiedliwość ubogim mieszkańcom królestwa przez zaprowadzenie systematu w podatkowaniu odpowiednego posiadanemu majątkowi; teraźniejszy system uciska tylko przemysł i handel, a ochrania bogatych próżniaków, jest więc złym, a będzie coraz gorszym; bo przychód tygodniowy robotników już dziś wynosi tylko około 8 szyllingów, i coraz się zmniejsza, gdy tymczasem wyrobnik mający najwięcej 20 funt. ster: rocznego dochodu, musi 8 funt: składać rządowego podatku, jeżeli więc tak zostanie nadal, niewątpliwie wpadnie kraj w powszechne ubóstwo i ostateczne nieszczęście. P. Spring-Rice kanclerz skarbu tłumaczył, że Anglija daloką jest od tak nieszczęśliwego stanu jak ją P. Robinson wystawia, że owszem znajduje się szczególniej pod względem przemysłowym w stanie bardzo kwitnącym; że wreszcie od czasu jak Whigowie są przy sterze rządu, ciągle zmniejszane, lub całkiem zniesione są taxy uciążliwe. Gdyby jednak szanowny członek Robinson chciał znieść wszystkie taxy wynoszące obecnie 15,710,000 funt: ster: sprowadziłby musiał upadek teraźniejszego systematu, a razem największe chaos i zamięszanie w zarządzie. P. Thompson obszerniej jeszcze dowodził że wniosek P. Robinson gdyby został przyjęty, pociągnąłby za sobą daleko gorszy stan przemysłu, handlu i położenia robotników od dzisiejszego. Wniosek odrzucono większością 105 przeciw 42 głosom.

Dnia 16 *Czerwca.* Mówią że ministrowie skłonili króla do ułaskawienia sześciu robotników z Dorchester, osadzonych w więzieniu za to, że chcieli utworzyć między wyrobnikami związek prawem wzbroniony.